

Czego boi się nastolatek?

Jak to dobrze, że są rodzice! O nic nie trzeba się martwić, ciepłutki dom, dach nad głową, jedzonko i pomoc w każdej sytuacji. Niestety kiedyś to się skończy i będzie trzeba się usamodzielnic! Ten czas zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nim zbliżają się nowe problemy.

Szkołę jakoś się ukończy, tylko, co dalej? Skąd wezmę pieniądze na swoje potrzeby? Dotychczas niewiele się robiło, a kieszonkowe było. Teraz potrzeby będą rosły. Czy ciągle mają utrzymywać mnie rodzice?

Co z partnerem? A jeśli nikogo sobie nie znaję. Przecież to ważne, aby mieć kogoś bliskiego. Chciałbym założyć rodzinę, ona jest bardzo potrzebna. Przede wszystkim potrzebne jest jej wsparcie i obecność w trudnych chwilach, dlatego chciałbym trafić na wymarzonego partnera, z którym można by taką rodzinę założyć. To musi być ktoś odpowiedzialny i szczerzy, ktoś, na kim mogłabym polegać. Ale czy taki ideał jest mi pisany?

Aby była rodzina muszą być dzieci. Może być dziewczynka, może być chłopczyk – a jeśli okaże się, że nic z tego? Że nigdy nie będę mogła mieć własnego potomka? Staram się o tym nie myśleć!

Wokół aż roi się od niebezpieczeństw. Właściwie nigdzie nie możemy czuć się bezpieczni. Wybierając się na zakupy, obawiamy się złodzieja, który może wyrwać nam torebkę z rąk. Na ulicach przestajemy ufać kierowcom, bo wśród nich może zdarzyć się pirat, który przedwcześnie odbierze nam życie.

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...

Największą wartością dla każdego człowieka jest życie. Rzadko jednak zastanawiamy się nad tym, jakie ono może być ulotne. Nikt z nas nie myśli o końcu. Żyjemy pełnią życia i korzystamy z niego na wszelkie możliwe sposoby. Mimo, iż często daje nam w kość, obiera powody do radości, to chcemy żyć. Chcemy przeżyć dzieciństwo, młodość i spokojnie się zestarzeć. Chcemy, znaleźć swoją drugą połowę i dzielić z nią życie, mieć dzieci i zestarzeć się ze świadomością, że przeżyliśmy już

Natura też płata nam różne niepokojące figle. Gdy przez dłuższy czas nie pada deszcz boimy się suszy i pożarów, gdy znowu pada bez przerwy, obawiamy się powodzi i ogromnych strat. Przerazają nas coraz częstsze huragany, ale także trzęsienia, katastrofy i niewytłumaczalne zjawiska przyrody, przed którymi nikt nie jest w stanie się ukryć, bo w obliczu potężnej natury jesteśmy bezbronni.

Chociaż jestem młoda i zdrowa nie potrafię nie myśleć o chorobach, z którymi nie radzą sobie profesjonaliści. Rak, AIDS, sepsa, ptasia grypa przerażają wszystkich, także nastolatków. Nie bez powodu oczywiście, bo ostatnio bardzo dużo słyszy się o chorobach dotykających dzieci i młodych ludzi. Im mniej wiemy o chorobie, tym bardziej się boimy, bo nie wiadomo, jak się przed nią ustrzec, jak zapobiegać i jak leczyć.

Przede mną jeszcze długie życie pełne wrażeń i przygód. Łatwiej byłoby iść przez nie i nie bać się niczego, ale to wcale nie jest takie łatwe, tym bardziej, że media uwielbiają straszyć! W telewizji ciągle mówi się o nieszczęściach i ludzkich dramatach. Cierpienie dobrze się sprzedaje i to też mnie przeraża!

Życie dorosłych wcale nie jest takie proste, jakby mogło się wydawać. Myślę, że jeszcze nie raz będziemy tęsknić za dzieciństwem i przekonywać się, na własnej skórze, że nie wszystko jest kolorowe i zabawne, a żeby spełniać swoje marzenia, potrzeba znacznie więcej zapału, energii, wysiłku i determinacji w pokonywaniu własnych obaw.

Monika Woźniak kl. III a

wszystko, co najpiękniejsze. Niestety, nie wszystkim jest to dane. Taki los spotkał naszą koleżankę

KASIE SZEWCUK.

Była taką spokojną, pogodną dziewczyną. Tryskała życiową energią, mimo że już od dawna miała problemy ze zdrowiem. Uśmiech praktycznie nie zniknął jej z twarzy. Niestety, ciężko zachorowała. Nikt nie był w stanie jej pomóc. Lekarze walczyli o jej życie, bliscy modlili się, ale Bóg powołał Kasię do siebie. Kasia odeszła. Już nie cierpi. Pozostały tylko ból, smutek, tęsknota i wspomnienia. Wierzymy, że tam, dokąd odeszła jest jej lepiej.

Redakcja

siedemnastą w całej szkole zapachniało plackami, sałatkami i pysznym bigosem. Dziewczyny zaczynały kręcić się w pięknych kreacjach. Dobry humor udzielał się już wszystkim.



Humor dopisywał wszystkim!

Z niecierpliwością czekaliśmy na rozpoczęcie. Już o szesnastej na parkiecie pojawiły się pierwsze pary. Bawiliśmy się i uśmiechaliśmy, ale głęboko w każdym z nas tkwiła obawa o to, jak wyjdzie nam polonez.

Czekaliśmy na nauczycieli, by w końcu mieć już to za sobą. Punktualnie o 17-tej zaczęło się. Melodia poloneza niósł nas do tańca. Raz, dwa. Trzy!

No i udero się! Przetrwaliśmy poloneza! Nagrodziliśmy się gromkimi brawami, ale czuliśmy się naprawdę... głodni, więc zasiedliśmy do



Bartek i Darek „W poczekalni”

stołów... Jedzonko wyglądało apetycznie i smakowało pysznie, a my już za pół godziny, syty i zadowoleni, ruszyliśmy na parkiet.

Tańczyliśmy, tańczyliśmy... I nikt nie chciał przestać... Tylko delikatne stopy dziewczyn uwiecznione w butach na dziesięciocentymetrowych szpilkach odmawiały posłuszeństwa. Aby nie tracić ani chwili na narzekanie i ból, panie zdjęły

swe buciki i bawiły się dalej na bosaka. Nie trudno się domyślić, że po chwili na naszych rajstopach pojawiły się jakże eleganckie i wygodne dziury, ale kto by się tym przejmował?!



Wreszcie siedzimy!

Dodatkową atrakcją były skecze kabaretu Ani mru mru. Pierwszy pt.: „Maciej i smok” przedstawiły Martyna i Ola z III b i drugi pt.: „W poczekalni” wykonali Bartek i Darek z III a. Aktorzy okazali się fenomenalni i za swój występ zostali nagrodzeni salwami śmiechu i gromkimi brawami.

Po tym zabawnym przerywniku wróciliśmy do zabawy i konsumpcji. Bawili się wszyscy, łącznie z nauczycielami. Niestety, wszystko, co dobre, szybko się kończy. O pierwszej musieliśmy skończyć zabawę i zabrać się za sprzątanie! Mimo ogromnego zmęczenia pracowaliśmy wszyscy, żartując i śmiejąc się z byle powodu.



Chłopcy prawie gotowi do snu

Spać poszliśmy około godziny trzeciej. Noc była krótka, a nasze łóżka średnio wygodne, toteż niektórzy wyszli z założenia, że nie oplaca się zasypiać i dzielnie trwali na straży śpiących kolegów aż do siódmej, kiedy to trzeba było wstać i przygotować się... do szkoły. Zjedliśmy śniadanko – przepyszne pozostałości z imprezy i próbowaliśmy przetrwać... 8.35 – lekcja pierwsza – chcemy spać. 9.30 – lekcja druga – chcemy spać. 10.25 – lekcja trzecia - chcemy na imprezę! No i dostaliśmy zaproszenie na dyskotekę do I b – takie małe poprawiny po wspaniałej studniówce!

**Fot. Martyna Stałowska
Martyna Stałowska, Aleksandra Stróżyk**

sonda

Czego najbardziej się boisz?

Pączek: Tego, że sobie nie poradzę z życiem. **Szymus:** Nie boję się niczego! No, może tego, że nie będę miał dobrej pracy. **Majster:** Ja niczego się nie boję. **Patrycja:** Czego ja mam się bać? **Szczurek:** Że zrobię coś głupiego! **Asik:** Starości! **Bartek:** Że zawiodę rodziców! **Karolina:** Rozwołu **Ania:** Niczego! **Mateusz:** Że w końcu złapie mnie policja. **Karol:** Końca świata! **Monika:** Choroby i śmierci. **Bartek:** Boję się, że się ożenię! **Michalina:** Śmierci. **Karolina K:** Że nie znajdę pracy. **Karolina Z:** Że nie zdam prawa jazdy **Łukasz:** Przyszłej teściowej. **Mateusz:** Małżeństwa.

Aleksandra Stróżyk kl. III b